

ZUCH MISTRZYNI ZHR

biuletyn metodyczny głównej kwatery harcerek

ROK VI

Kraków, maj 1995

Nr 5 (63)

REFLEKSJE MAJOWE

Czujemy w sercu ciepło. Wzruszenie to przynosi nie tylko piękna, majowa aura - radosna zieleń, okwiecone drzewa i łąki - ale w tym tle lopotające w słońcu i wietrze Bialo-Czerwone, ustrojone wielobarwnie przydrożne kapliczki z Bożą Rodzicielką i dolatujące dźwięki melodii i słów pieśni patriotyczno-religijnych.

Jakże podniosły jest POLSKI MAJ! Zawsze z radością święcimy rocznice Konstytucji 3 Maja - tego dowodu spójności wszystkich stanów, spójności Narodu, który trwa mimo przeciwności losu. Święcimy 50 rocznicę końca straszliwej II wojny światowej, która pochłonęła tyle polskiej krwi. I te barwne uroczystości świętostanisławowskie, szczególne dla podwawelskiego grodu...

Nad tym wszystkim unosi się zawsze wzruszająca polskie serca postać BOGURODZICY - KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ, przez wieki szczególnej Patronki naszej Ojczyzny na każdym kroku - w zwycięstwach i klęskach, w radościach i smutkach - w nadziejach, które przy Niej nigdy nie okazywały się ponne. Częstochowska, Ostrobramska, ze Ślubów króla Jana Kazimierza i kardynała Wyszynskiego, Piaskowa króla Sobieskiego, Kozielska z sowieckich łagrów i... Pani każdego miejsca w Polsce, naznaczonego Jej obecnością. Pani każdego skupiska Polaków na świecie.

Maj - to całomiesięczne Jej polskie święto, którą chwałą łąki umajone, góry, doliny zielone... cieniste gaiki, źródła i kręte strumyki mruczące, płaszęta słodkim kwilem... Do tego dołączają się polskie zuchy, które gorąco kochają ją jako MATKĘ, pewni Jej cieplej opieki i wspomżenia.

Patyk





Ostatnio dostałam list, w którym między innymi było:

...*Moje zuchy są materialistkami! Kazalam im narysować rodzinę, dom. Jedna tylko narysowała mamę. Pozostałe zaś telewizor, dywan, meble, poduszki. Nie było tam rodziców. Kasia narysowała kuchnię...*

Czy kiedyś zastanawialiście się co znaczą trzy literki postawione koło siebie: DOM? Jakie są DOMy Waszych zuchów? Czy odwiedzili-



ście je? Czy wiecie z jakich rodzin są Wasze, czasem rozrabiające, nadpobudliwe, a czasami zaleknione i spokojne, dzieciaki?

Może warto w „Dniu Matki” zaprosić Rodziców do izby, by się razem poznali, by zobaczyli swoje dzieci w innej roli, bo na zbiorce? Można wtedy porozmawiać również o kolonii poruchowej, o umundurowaniu.

A czy Wy, dorośli dziewczyny pomyślałyście, że te trzy literki (DOM) powinny znaczyć bardzo dużo w życiu każdego człowieka? Także i Waszym?

Czy macie czas dla DOMU - RODZINY, w którym nie tylko jecie, śpicie, ale którego jesteście częścią. Częścią, która nie tylko bierze, ale powinna także dawać. Dawać uśmiech, wyrękę w pracach, postu-szeństwo...

I może warto zastanowić się - gdy zbliża się DZIEŃ MATKI - co zrobić, by TWOJA Mama była odrobinę mniej zmęczona?

I jeszcze jedno - to nie o ten dzień chodzi, ale o wszystkie 365/6 dni w roku.

*Czuwajcie w uśmiechu
Witosława*

iskierka

Myśl o sobie dobrze

Musisz umieć poradzić sobie z sobą, musisz umieć ocenić samego siebie. Jest to punkt wyjścia do patrzenia na innych.

Nie jest to łatwe. W dzieciństwie dorośli decydowali o nas, co robimy dobrze, a co źle. Tak nas modelowano, byśmy polegali na innych w ocenie swojego zachowania i działań, a nie na własnych motywach, własnych kryteriach. Napór obcych niepomyślnych ocen „nauczyl cię” usprawiedliwiał, czasem kłamstw, a przede wszystkim niskiego poczucia własnej wartości. Dezaprobata, jeśli nie dotyczyła naszego konkretnego działania, mogła wywołać mniemanie negatywnej oceny nas, jako jednostek - co w rezultacie owe „przeklejone etykiety” mogły nas - jako dorosłych - prowadzić do poczucia, że wciąż nie jesteśmy w porządku. I stałe poddawanie wszystkiego co robimy cudzej ocenie...

A przecież opinie ludzi są przede wszystkim ich sprawą osobistą i mogą więcej mówić o nich niż o nas. Nie można zatem przeceniać opinii innych a nie, doceniać własnych. Jeśli oceniasz siebie w sposób negatywny, to tym bardziej jesteś skłonny traktować krytykę innych poważniej niżby należało. Popelnianie błędów jest sprawą ludzką, ale wewnętrzne przekonanie o ich niestosowności - a nie wytknięcie ich przez innych - jest drogą poprawy i zaniechania.

Myśl o sobie dobrze. Ludzie, którzy nie potrafią dobrze myśleć o sobie, nie potrafią również dobrze myśleć o innych.

Lutar

W DOMU OJCZYSTYM

SŁOWA: K. PARANOWSKA, MUZYKA: J. WASOWSKI

Wszędzie gdzie sły-chać
naszą piosenkę
w mieście ogromnym,
we wsi maleńkiej

to wszystko Polska.
Mieszkamy wszyscy
w domu ojczystym.

Płyną piosenki
swojskie i znane
Wisłą i Odą,
Bugiem i Sanem

to wszystko Polska.
Czy nam śpiewają
górskie potoki
czy wiatr od morza
pedzi obłoki,

to wszystko Polska.



JEDEN DZIEŃ NA KOLONII

Jak wygląda kolonijny dzień?

Jeżeli popatrzymy na plan pracy to będzie on wyglądał tak

dzień	najważniejsze sprawy	zajęcia	gawęda	pio-sunki i pląsy	spra-wności
3.07 dz.2	regulaminy -zasady punktacji -zachowa nie w lesie	R z. Poznajemy las w najbliższej okolicy oraz zwierzęta i rośliny w nim żyjące. (Zwiad) P . Wykonanie mapki terenu i albumu roślin i zwierząt naszego lasu. (Majsterka) W . kominek	Legendsy okolic	Le-śnik lasem cho-dzi	Leśny duszek Przyja-ciółka lasu Zielarka Foto-graf

Ale jak to będzie wyglądało w realizacji?

Warto to pomyśleć już podczas pisania Planu Pracy, dzięki temu na kolonii będzie łatwiej realizować to co wcześniej (w Planie Pracy) założyliśmy sobie.

Nasz przykładowy dzień będzie wyglądał tak :

Rano (około 4 godz.):

Zuchy szóstkami (pod opieką kogoś starszego) wyruszają do lasu.

Każda szóstka ma aparat fotograficzny (czarno-biały film). Na miejscu przeprowadzane są gry, które pomagają prowadzić obserwacje.

1) Wyznaczamy obszar (dla każdego intry, można zaznaczyć np. sznurkiem), zuch obserwuje przez ustalony czas (należy pamiętać aby nie był no za długi) ile różnych „form życia” (zwierzęta, owady,) znajdzie się na jego terenie.

2) Każdy z zuchów ma kilka kartek z numerkami jego zadaniem jest odnaleźć określony (wcześniej musimy przygotować dany zestaw, może to być np. rysunek, aby zuchy wiedziały co mają szukać) zestaw roślin i obok każdej roślinki umieścić swoją kartkę z numerkiem.

3) Na kartkach mamy przygotowane rysunki różnych roślin, zuch losując kartki ich zadaniem jest odnaleźć jak najszybciej swoją roślinkę. (przed rozpoczęciem tej gry musimy sprawdzić czy dana roślina rośnie na naszym terenie)

4) Zuch dostaje rysunek przedstawiający część jakiejś rośliny i ma ją odnaleźć.

Po zakończeniu gier i ustaleniu kto chce fotografować oraz ile klatek może zużyć szóstka wyrusza do budynku po drodze zuchy muszą bardzo uważać aby mogły znaleźć obiekt do sfotografowania oraz zestaw roślinek do albumu.

Po południu (około 2godz. i 30 min.):

Szóstki wykonują odbitki (filmy wywołane zaraz po ich powrocie aby zlażyły wyschnąć) i wykonują albumy. Należy przy tym pamiętać o podziale pracy aby każdy zuch miał zajęcie odpowiadające jego możliwościom. W tym czasie gdy jedna szóstka pracuje w ciemni pozostałe wykonują albumy.

W przypadku gdy nie mamy możliwości zorganizowania ciemni zuchy na zajęciach przedpołudniowych wykonują rysunki (różnymi technikami) i malunki zaobserwowanych „żyjątek”. W tym przypadku popołudniu samo wykonanie albumów nie zajmie tak dużo czasu dlatego też będą dodatkowe zajęcia

- Poznajemy, przyrodnicze legendsy okolic (zwiad)
- Przygotowanie teatryków
- Przygotowanie 10 zdań do turnieju trzech klaneczuch

Wieczór:

Kominek

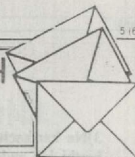
Gawęda - legenda

Turniej trzech klaneczuch (W przypadku gdy mamy ciemnie pytania do turnieju układa ktoś z kadry.)

Jeżeli nie mamy ciemni - turniej teatryków .

„KRAINA BAŚNI” W ZBOISKACH

czyli trzydniowy z Wielki Biwak Gromad Zuchowych '95
Sanockiego Hufca Harcerok „Wskazidroga”



W wietrzne, piątkowe popołudnie 31.03 zuchy z Sanoka, Strachociny i Manasterca znalazły się w pięknym Ośrodku Oazowym w Zboiskach. Zostaliśmy rozlokowani w małych, przytulnych pokojach. Dowiedzieliśmy się, że znajdujemy się w „Krajinie Baśni”. Zuchmistrzyni wraz z komendantkami Biwaku - dhną Ewą i dhną Różą - przyjęły imiona z bajki „Gumisie”. Nasza oboźna Renia Szuba to był ksiądz liktor, a jej „podnózek” Tomek Mateja to Toldi.

Juz wcześniej, na zbórkach, każda gromada przygotowała bajkę, a do niej okrzyk i piosenkę, napisaną przez drużynową. Inscenizacje bajek, w bogatych bibułkowych strojach, były prezentowane na sobotnim kominku. Okrzyki używane były już od piątku. Okrzyk całego Biwaku brzmiał

W Bajkowym Świecie każdy swe miejsce ma

wieć przyjadź tu do nas, baw się wesolo i śmieć się radośnie ha, ha, ha, ha!



W piątkowy wieczór odbyła się Droga Krzyżowa, przygotowana przez Renię Szubę, Dorotę Szwałik i przeze mnie.

Dziękujemy mamom zuchów, że przygotowały posiłki, które trzymały nas przy życiu. Ponieważ zbliżał się „prima aprilis” ukazał się jadłospis z takimi daniami jak na przykład: bułka z chlebem, majonez na musztardę, sałatka na zielono, mokry kompot.

W sobotę przyjechali do nas harcerze. W czasie gdy odbywali szkolenie na Akademii Skautowej, zuchy miały „Bieg Bajkowy” - trzeba było odpowiadać na pytania dotyczące bajek - wszystkie zuchy na nie odpowiedziały.

Sobotni wieczór był bardzo zabawny i przyjemny. Najpierw klikanaście zuchów złożyło Obietnicę Zuchową, otrzymując legitymacje i znaczki zucha. Przyznano też niektórym pierwszą lub drugą gwiazdkę. Potem odbyła się prezentacja bajek, część została specjalnie wymyślona na tę okazję. W niedzielę sprzątałimy i pakowaliśmy plecaki. Potem mieliśmy własną Mszę Św., gdy z Sanoka przyjechał ojciec franciszkanin i także ksiądz kolekcjonista. Zuchy śpiewały, a na gitarach grali: Ania Drwiega i Paweł Dziuban. Potem odbył się apel, na którym przyznano zuchom sprawność „nutka”.

W biwaku uczestniczyło ogółem 90 osób, w tym gromady: 4 GZ Doroty Szwałik, 6 GZ Kysii Banach, 9 GZ Marysi Sabat, 10 GZ Reni Szuby i Ani Stangierskiej, 11 GZ Basi Drwiegłi Moniki Oleniasz i Pawła Dziubana, 12 GZ Ani Piotrowskiej i Kasi Woźniczyszyn, 13 GZ Zosi Wlazło.

Dziękujemy komendantkom dhnie Ewie Zgiobickiej i dhnie Róży Nebesio za zorganizowanie Biwaku.

trop. Barbara Drwiega

Pożywka dla gawędziarzy

Wielcemożne słonko

Zył sobie dziadek i babka. Ubozuchno u nich było. Chatynka nędzna, roli ani fatatka. Do boru chodzili. Grzyby, jagody zbierali i tym się żywili.

Pewnego razu - co się nie dzieje - ścieżynką od lasu biegnie kurka. Puchata, jarzębiata, dziobek zlocisty, nóżki zielone, a oczy jak paciorki.

Przybieżala do chatynki i tu już została.
Mówi babka do dziadka:
- Dziadku, a gdzie my tę kurę podziemy?
Chatynka nasza małutka, kura już się tam nie zmieści.

Mówi dziadek do babki:
- Nie kłopotz się, babko. Za miodu garnaczem byłem, to zdoła kureczkę budkę wyszykować.

Ulepił dziadek budkę z gliny. Obłożył ją chrustem i chrust poddał. Suche gałązki zgorzały, a gлина od tego ognia wypaliła się na cegłę.

I taki to domek miała teraz kureczka.

Minęła zima, przyszła wiosna.
Cieszy się babka, cieszy się dziadek, że kurka teraz co dzień jajko im zniesie.

Ale tak jak rosa we mgłę się przemienia i błękitnie glinie, tak ich radość się rozwiała.

Kurka co dzień woła:
Koo-ko-ko! Koo-kodak!
Zniosłam jajko jak kulę!

Ale nie wiadomo, gdzie je zniosła!
Chodzi dziadek z babką i jajek szukają. Szukają w lesie po krzakach, po borowinie, po wrzosi-wiskach, po jagodznach - nie mogą znaleźć. Szukają w polu; po miedzach, po bruzdach, po zagonach - nie mogą znaleźć.

A kurka co dzień się raduje.
Koo-ko-ko! Koo-kodak!
Zniosłam jajko jak kulę!

Az babka mówi:
- Dziadku, idźże do najstarszego na świecie, on wie, gdzie kurka jajka zataja. Niechże ci powie.

Ale kto jest na świecie najstarszy?
Rada w radę... rada w radę... csądził. Słonko najstarsze, do Słonka trza iść.

A no, zabrał się dziadek i poszedł.
Było to raniusienko rano, ledwie świtak zaczęło.

Obrócił się dziadek plecami do zorzy wschodowej, idzie, a babka wybiegła za nim i wrzeszczy:

Ady, stary, nie widzisz, że Słonko rano nad rzeką zcybiesz?! Przeciek starmąd wstaje! A ty od niego przelki uciekasz!
Ale stary tyko machnął ręką i poszedł dalej... od rzeki, hen we świat.

Siadła babka na progu i labidzi:
- Rozum mu odjęło czy co! Słonko na odsieb, a on poszedł Ksobie.

A no, Słonko wstało wielkie, czerwone, rosą obmyte i zaczęło ku górze się wspinać.

Babka wciąż się martwi i tak martwiła się do południa. Ale skoro od połowy dnia jeło Słonko ku zachodowi zbiegać - babka zamyśliła się.

A skoro niedużeczko przed zachodem o Borową Górę się wsparło, babka w ręce klasnęła.
- O, mój dziadoszku, masz ty wielgi rozum, masz! Rychtyczek na Borową Górę wiażesz, jak i Słonko tam dobieżalo.

Tymże czasem, gdy się babka w chatynce martwiła, dziadek wędrował światem dąkiem, światem szerokim. Szedł cały ranek to woską, to szczerym polem, to lasem, to najładniejszą, to piachem sypkim, suchym i gorącym.
Zgrzał się, umordował się.

Dośzedł do podnóżka Borowej Góry, siadł sobie pod dziką jablonką i odpoczywał.

Minęło czasu mało-wiele, jabłoń drobnym liścikiem zasumiała i dziadka pyta:

- Kany to tak, dziadoszku, wędrujecie?
- Ady, do Słonka idę, bo nie wiem, gdzie moja kurka jajka znosi. Ono ta najstarsze, ono mi ta powie.

Uradowała się jablonka, znów drobnym liścikiem zasumiała i gada:

Gospodarzu miły, a popytajcie tam Słonka o mnie. Czemu to co wiosne kwiecim się odkry-wam, ale z kwiecia mego owoce się nie rodzą.

- Dobrze, spytam się.
Minęła wysoka godzina, dziadek wstał i poszedł.

Oj, ciężką miał teraz drogę po przechylinie góry ku niebu, ku Słonku, ciężką!

A to bystre potoki drogę mu zabiegają, a to dzikie skały przed nim się jeżą, a to zwaliska z obalonych przez wichurę drzew, a to maliniaki gęste i splecione, a to kamyczki drobne, co spod nóg umykają, ani się na nich utrzymać. I wciąż w górę, w górę...

Ale dziadziina jakosi tam lezie, aż i na podwierzszkówną hałę się dodrapał.

W tę porę i Słonko do wierzccholka góry dotoczyło się.

Dotoczyło się, zobaczyło dziadka i wola:

- Adu, stary, nie leż wyżej, nie leż, bo od mego zary zgorzejesz! Gadaj, co chcesz, ja cię i tak z daleka usłyszę

Ziśną dziadek czapę, do ziemi się poklonił i mowi:

- Wielcemożne Słonko, rozum to ta pewnikiem nie bele jaki macie.

- No, to się wie, rozum mam. Nalałam się ta przecieki po świecie od świtu do zachodu, to niejedno widzę, a i mnogość a mnogość lat żyję.

- To mi, wielcemożne Słonko, powiedzcie, kaj moja kokoszka jajka znosi?

Przypomina sobie Słonko, przypomina, aż powiada:

- Aha, już wiem! Wleż na dach swej chatynki, i popatrz po kalenicę, tam kurka utajonkiem jajka znosi.

Uradował się dziadek i znów pyta:

- Wielcemożne Słonko, a czemu ta dzika jabłoni, co przy podnóżku góry rośnie, choć kwieciami się co roku okrywa, jablek z tego kwecia nie rodzi?

Słonko chmurą się zamglilo, jaskrawości jego przygasła, złościścią jego przybladła.

Aż tak powiada:

- Był stary Jaromir. Złoty pobrzękaçków miał pełen garniec. Gdzie te dukaty utali - nikt nie wiedział. Aż się Jaromirowi zebrała na śmierć. Tak przysłał swych dwóch synów i powiada im:

„Synowie miłi, sokoleta jasne. Jak mnie już wyniesiecie na żalnik i przysypiecie ziemią,

idźcie ku podnóżkowi Borowej Góry. Rośnie tam dzika jabłoni. Pod tą jabłonią utaiłem garniec złotych dukatów. Podzielcie się po równości”.

A no, Jaromir umarł.

Prosto z żalnika polecieł synowie skarb odkopywać. Jeszcze do jabłoni nie doszli, a już się widać.

Woła jeden brat:

„Mnie się patrzy więcej dukatów jak tobie, bo ja starszy!”

Woła drugi brat:

„Mnie się patrzy więcej dukatów jak tobie, bo ociec bardziej mnie miłował!”

I jak się nie zaczęła bracia bić! Pozabiali się oba!

- Retę, retęczki! - wrzasnął dziadoszek i za głowę się złapał.

Oczy zamknął i głową kolebie. A jak oczy otworzył - widzi, Słonko już się za ziemią jeło zsuwać. Śpieszno mu było ku morzu dalekiem, ku morzu chłodnemu, aby się w nim ukapać, gorącość swoją osłodzić, pył ze ziemi splukać.

Wspiął się dziadek na skałę i za uciekającym Słonkiem krzyknął:

- Hej, Słonko! O Jablonce mi nie powiedziało!

A Słonko wsparło się jeszcze na te chwilę o chmurę i zaśpiewało

Pokiel leżą pobrzękaçce pod jabłonią,

jabłuszka się na jablonce nie zaplonią,

Pokiel leżą pod jabłonią pobrzękaçce,

krwią braterską jabłoni trują, ziemia płacze...

Poklonił się Słonko światu trzy razy i za kraniec ziemi zapadło.

Dziadek ruszył w drogę, z powrotem.

Przez kamyczki drobne, przez maliniaki gęste i splecione, przez zwaliska drzew obalonych, przez skały dzikie, przez potoki bystre... W dół, w dół... aż i zeszedł w dolinę.

Przydreptał do jabłoni. Tak i tak było, tak i tak... całą Słonkową opowiadkę drzewinie powtórzył.

A potem obejrzał się za jakąś pomocą i znalazł w rowie łopate.

Ziemia już ja była zamulilla tak, że jeno jeden jej rożek na świat wyglądał, drzewce jej zaczętniało, żelazą rdzą judością pokryła. Może to jeszcze ta łopata, którą bracia zabrali ze sobą dla odkopania skarbu? Wyciągnął dziadoszek łopatę z ziemi i zaczął nią pod jabłonią kopać a kopać.

Czy głęboko do tych talarów?

O, już mu łopatką o garnek stuknęła... już od

garnka kawałek skorupy odprysnął... już garnek do połowy na świat wyjrział.

Już wnetki!

Aż tu nagle, jak się ziemia nie zatrząsła! Jak nie zahuczy w niej głucho a ponuro! Rozwarła się szczelina i garnek z łoskotem a brzękiem w głąb ziemi runął.

Dobrze, że dziadek w porę uskoczył.

Zaraz też korzenie ziemią przykrył, urównał ja i przykrył. Zaczem owinął się siermięgą i pod drzewem zasnął, bo noc szła już światem.

Na niebie zaiskrzyła się gwiazdkami, a na ziemi rosa Borowej Górze podsunęła pod głowę miękką obłok. Wszystko ściszyła, zatuliła, ukryła, tylko potokom kazała biecże prędzej i po kamieniach głośnić się dookólnie gromce i weselej niż za dnia.

Rankiem budzi się dziadek, podnosi się, patrzy... a tu nad nim jabłonka runianiułka lysiącym jablek, owocem ocieżyła i pachnęła.

Rażno dziadek poderwał się na nogi i powędrował ku domowi. Wesoło mu było, ochotnie

A gdy zbliżał się do chatki, wybiegła ku niemu babusia okrutnie ciekawa

- Zdybałeś Słonko?

- Zdybałem.

- Gadałeś ze Słonkiem?

- Gadałem.

Tyle tylko dziadek powiedział i zaraz poszedł po drabinę, do chatki przystawił i na strzechę wyszedł.

A jak dołżał do kalenicę, krzyknął!

- Babusiu, dawaj kszczyk, ale ten widać, bo tu jajeł a jajeł nasza kokoszka naniosa!

I na wierzęcherz usmarzyli

sobie kopiastrą paleńnię jajecznicę.

Po takiej sutej kolacji wesoło im się zrobiło. Usiedli na przybzie, dawne lata wspomniąc zaśpiewali starą jak oni piosenkę.

Słońce zbiegło bystro ku zachodowi. Ale na samym skraju nieba stanęło i trzy razy się pokloniło.

Ziemią zasypiającą

Wszelkiej na Ziemi żywności.

I dziadoszkowi.

Za co?

Może za jabłonek, a może tak sobie, po znaiomości.



GRY * GRY * GRY * GRY * GRY

HOKEJ NA TRAWIE

Na małym boisku walczą dwie drużyny, liczące po czterech zawodników. W roli kłaczka - piłka gumowa poruszana uderzeniami mioteł umiowanego rozmiaru. Wszelkie zasady gry jak przy piłce nożnej. Mecz trwa dwa razy po 15 minut z przerwą.

ZBIJANIE KŁOCKÓW

Na boisku sto 20 kłocków, 10 białyh i 10 czarnyh (ilość kłocków może być inna ale parzysta). Białe kłocki należą do drużyny

„białyh”, a czarne do „czarnyh”. Gra polega na zbijaniu kłocków przeciwnika. Zbijanie wykonujemy tocząc po ziemi gumową piłeczkę. Każdy zawodnik z drużyny może wykonać trzy toczenia.

Zawodnicy przeciwnych drużyn toczą piłeczkę na zmianę - zawodnik „białyh” po nim zawodnik „czarnyh”, potem znów „białyh”. Zwycięża zespół który zbije więcej kłocków przeciwnika.

ZAPASY

Dwóch zawodników każdy z przyczepionymi „rzepami” - wstążkami na plecach (nie wolno używać agrafek ani szpilek). Zawodnicy krążą koło siebie starając się zerwać „rzepy”, broniąc własnych. Wygrywa zawodnik, który pierwszy zerwie wszystkie „rzepy” przeciwnikowi. (D-ZW)

WIEŚCI ZE ŚWIATA

You're eggs-tra special!

Radosnego

Alleluja!

HAPPY EASTER!

Za twoim
pośrednictwem
wysłaliśmy wam
poczty

Ref. Zuchow
U. S. A
7ole.

Z okazji Świąt otrzymaliśmy również życzenia z ZHP p/gk
z USA od kierowniczkę wydz. zuchowego
p/m Jolanty Nowackiej

z Argentyny

Z okazji Świąt
zasiłkom Drogiej
Służnicy i Braci Har-
cerskiej w klasztorze
Opactwa św. Józefa
Radości i Serdeczności
od wszystkich Siostr-
Harcelek z Argentyny
długoletniej Zuchow

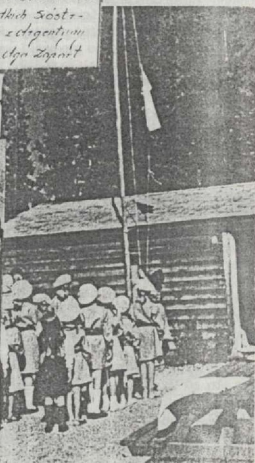
odpisywałam...
D. H. I.
REDAKCYJA WYDZIAŁU WYDZIAŁEK
ZUCHOW

z Kanady - zuchy robią „dar na ołtarz”
wraz z informacją, że ich zuchy ubierają się
jak nasze, ale nie noszą chust lecz kokardy

ze Szwecji
od Ewy Walko



i oczywiście z Anglii - jak zawsze dowody pamięci o nas
i cudowne słowa krzepiące, zyczące wytrwania
w harcerskiej Służbie.



ŻYCZENIA ŻYCZENIA

Przekazane przez doktora - Hm Bolesława Leonharda

Watykan, Wielkanoc
1995



* Drogi Panie Doktorze,

Harcerze od św. Idziego dają
znać o sobie razem z O. Adamem Stu-
dzińskim i O. Feliksem Bednarskim.
Dziękuję za życzenia. Niech
i dla nich Poranek Wielkanocny
rozbrzyśnie radością, która głosi
sędziwy dzwon "Zygmunt", górujący
nad kościółkiem św. Idziego.

Z serdecznymi życzeniami
przesyłam błogosławieństwo dla
Starszych i młodszych Skautów,
krakowskich i polskich

Jan Paweł II

1995

Jesus Christus
hinc, et hodie
aperit in saecula
Jan Paweł II, papież
z życzeniami
wielkanocnymi

Kochani! Nie sposób spisać tych wszystkich sercem pisanych
słów, życzeń, myśli, przekazanych przez Was na moje ręce dla redakcji.

Piszą gromady zuchowe Grodziska Dln., Poznań, Sanoka,
Wrocław, Bielska-Białe, Maczek, Warszawy, Kościerzyna, Olsztyn,
Rzeszów, Mielca, Łódź, Wieruszowa, wykonując samodzielnie kartki,
rysunki, pisanki, zajaczkę itd. Wiecie, na jednej pisance przyklejony
był autentyczny lizak (!), chyba po to, by choć trochę osłodzić życie re-
dakcji.

Przysłali słowa radości i pokoju, tak komendy chorągwi, jak i po-
jedyncze harcerki, instruktorki, instruktorzy. Nie zdajecie sobie nawet
sprawy, jak wiele radości wywołuje w nas każde Wasze życzyliwne słowo
(nawet to krytyczne, bo tylko wtedy możemy się poprawić!!!).

I choć czasami nie starcza siły i czasu aby odpisać (a i często
brak adresu zwrotnego), to każdy z Was zostaje wpisany w nasze serca,
myśli i modlitwy - i choć w ten sposób chcemy Wam wyrazić naszą
wdzięczność.

Czuwajcie w uśmiechu
w imieniu redakcji
W. Stojek



ZASŁYSZANE DONIESIENIE



**z chorągwi
hufców
gromad**

Północno Wschodni Związek Drużyn dłha Magda Gajewska

...na zimowisku prowadziłam gromadkę złożoną z dzieci z Domu Dziecka. Po feriach skonstatowałam się z dyrekcją jednej ze szkół podstawowych... Na lekcji kultury fizycznej przeprowadziłam grę w „figury”... I tak mam w swojej drużynie wspaniałych chłopców, a Agnieszka Danowska i M. Popławska wspaniale dziewczyny... Dzieci są fantastyczne! Ale żeby to opisać potrzeba jest ryza papieru i litr atramentu!...

Zapewniam jednak, że moja gromadka jest najwspanialsza i jedyna na całym świecie!

Warmińsko-Pomorski Związek Drużyn dłha Dorota Nowak

Powoli rozkręca się zuchowa praca. Drużynowe współpracują z pwd Anią Szejko (chor. pomorska) i druhami z Inowrocławia.

Sandomierski Związek Drużyn dłha Ania Łobaczewska

Pracują i powstają nowe gromady zuchowe. Młode drużyny szperają i szukają swojej drogi w metodyce zuchowej. (Stalowa Wola, Lublin, Tarnobrzeg).

Chorągiew Wielkopolska

● Zmiany po Zjeździe - pwd Ania Piątkiewicz przestaje szefować zuchom w chorągwi - dziękujemy Jej za wiele wyjazdów, pomysłów,

impresz dla gromad zuchowych, za czas i serce poświęcone zuchom i zuchmistrom. Prosimy - nie zostawiaj zuchów!

● Był bal u Królowej Śniegu (o tym napiszemy za niecały rok, bo jest to przykład godny naśladowania).

● Działają gromady w Poznaniu, Ostrzeszowie, Wieruszowie, Kaliszu, Koźuchowie, Wolsztynie.

Chorągiew Pomorska pwd Anna Szejko

Kościerzyna - zuchy prowadziły Drogę Krzyżową. Obecnie wędrują „Śladami Pana Zuka” i Pani Wiosny.

Te dwie gromady działają coraz prężniej. Pracują również gromady w Gdańsku, Wejherowie, Gorzowie Wilk.

Chorągiew Łódzka phm Monika Gozdalik

● Działają gromady w Łodzi, Pionkach, Hadomiu, Soszynie, Piotrkowie Trybunalskim, Rawie Mazowieckiej.

● Przeprowadzony został Festiwal Artystyczny, ale... wróble tym razem jeszcze nie przyniosły wiadomości, kto był najlepszy.

Chorągiew Dolnośląska pwd Joanna Wilk

● Działają gromady we Wrocławiu, może powstaną w Strzegomiu.

● Udało się mi wyjechać do Lwówka Śląskiego na parę dni AZ i drugiej gromadzie na zimowisko. Teraz zwyczajna zuchowa roboła...

Chorągiew Górnośląska hln Anetta Herdzina

● W kwietniu odbyło się spotkanie drużynowych zuchowych w Krakowie poświęcone akcji letniej, pracy gromad, planów na przyszłość...

● Działają gromady w Bielsku-Białej, Bytomiu, Opolu, Kluczborku. Współpracują ze sobą, a nawet planują „wspólne” wakacje.



Chorągiew Rzeszowska pwd Ania Malińska

- w lutym były chorągwiarskie warsztaty zuchów
- w Mielcu - tygodniowe zajęcia (NAZ) dla zuchów, praca z dziećmi niepełnosprawnymi. To naprawdę kawał dobrej roboty.
- Sanok - „biwak” gromad zuchowych (opis wewnątrz tego numeru Zuchmistrzyni)
- Rzeszów - zmuśna praca organizacyjna wielu rozrzuconych gromad w całej okolicy.
- Gromady działają także w Rozwadówce, Łukawicy, Wólce Grodzkiej, Strachocinie, Dubiecku.

Chorągiew Mazowiecka phm Magda Karowska

- Jak zwykle dużo się dzieje, ale nasza poczta nie dostarczyła wiadomości.
- Wróble jeno ćwierkają, że był Rajd Świętego Jerzego i turniej o pierścien Królowej Kingi.

Chorągiew Małopolska

- Phm Izabela Lankosz została komendantką chorągwi.
- 22 IV Festiwal Zuchowy: I m. Gromada - Ania Stopińska II m. V KDZ „Słoneczna Gromada - A W III m 70 KDZ „Leśne Duszki - Majka Kruk
- Działają gromady w Krakowie, Zakopanem, Tarnowie, Niepolicach.

TRZYMAMY KCIUKI ZA MATURYSTKI...

- nie denerwujcie się
prowadzenie dobrej gromady
zuchowej jest egzaminem
życiowej dojrzałości!
Czuwaj!

III Ogólnopolski Zlot Zuchmistrzowski ZHR

PO DRUGIEJ STRONIE LUSTRA

To jedyny w roku spotkanie wszystkich Wodów Zuchowych odbędzie się w Warszawie. Rozpocznie się uroczystym apelem 1 września o godz. 18.30 (piątek), a zakończy ok. godz. 12.00 - 3 września (niedziela) również specjalnym apelem.

Uczestnicy powinni przybyć do bazy nie później niż 30 minut przed rozpoczęciem apelu, ale nie wcześniej niż o godz. 15.00.

Specjalnych zadań przedzlotowych nie przewidzieliśmy, jednakowoż:

1. Każdy z uczestników - jeśli jeszcze nie zna - to do Zlotu powinien nauczyć się śpiewać Hymn Zuchmistrzów.
2. Każdy uczestnik Zlotu powinien przyjechać zaopatrzony w strój wieczorowy (balowy) z obowiązkowym elementem w postaci NIESAMOWITEGO KAPELUSZA. Do 1 września także należy (koniecznie) nauczyć się taneczny polonez i walca wiedeńskiego, nadobowiązkowo przypomnieć sobie kroki poleczki, rock-and-rolla, samby, rumbę, czaczy...
3. Drużynowi powinni przyjechać z dokumentacją drużyny (tą aktualną i tą archiwalną). Aby nie było wątpliwości, chodzi nam o: książki pracy (śródroczna, wieloletnie, obozów, kolonii, zimowisk), kroniki (gromady, kolonii, obozów) oraz inne rzeczy. Jeśli nie sprawi wam to zbyt dużego kłopotu przywieźcie zdjęcia swej gromady, a także drobne elementy obrzędowości.

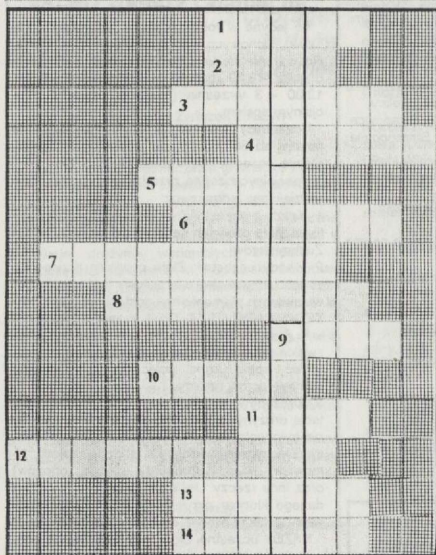
KAZDY uczestnik Zlotu musi przysłać do końca maja br. zgłoszenie (najlepiej wysłać zgłoszenie zuchmistrzów całej chorągwi, hufca...). W zgłoszeniu musi być podane: imię i nazwisko, wiek, adres i telefon, pełniona funkcja, z jakiej jest Chorągwi, w którym z programów zlotowych chce brać udział.

Korespondencje prosimy kierować na adres:

Sztab III Ogólnopolskiego Zlotu
Zuchmistrzowskiego
ul. Malczewskiego 8 m. 18
02-617 Warszawa



LAMIGŁOWY



ROZWIĄZANIE



ROZERWANY ŁĄCZUCH

Kowalowi przyniesiono pięć oderwanych kawałków łańcucha, po trzy ogniwa w każdym i zażądano, by połączył je w jeden łańcuch. Kowal, zanim zabrał się do roboty, namyślał się, ile ogniw trzeba będzie w tym celu rozerwać i następnie na nowo skuć. W końcu doszedł do wniosku, że trzeba będzie rozerwać i z powrotem złączyć cztery ogniwa. Czy nie można jednak wykonać tej pracy rozrywając i łącząc na nowo mniejszą liczbę ogniw?

1. Białą na znaczkach zucha
(Orzeł)
2. Zuchowe pozdrowienie
(Czuj)
3. Starszy brat zucha
(harcarz)
4. Kolorowa kolo szyji
(chusta)
5. Znak gromady
(tatam)
6. Spotykają się na niej zuchy
(zbiórka)
7. Na czale szóstki
(szóstkowy)
8. Tam są skarby gromady
(skarbiec)
9. Zabawa ze śpiewem
(płyt)
10. Tajne pismo
(szyfr)
11. Wszystkie spary, wszystkie
zwody załatwiony w Kregu..
(Rody)
12. Zuchy i harcerze są członkami
Związku ... Rzeczypospolitej
(Harcersztwa)
13. Szary dla dziewczynki i
zielony dla chłopców
(mundur)
14. Zapisuje się w niej ważne wydarzenia z życia gromady
(Księga)

(ROZWIĄZANIE:
ZUCH MÓWI PRAWDE)



1995 - EUROPEJSKI ROK OCHRONY ŚRODOWISKA

ZUCHOWY KALENDARZ

PRZYRODY

M A J



Maj - najpiękniejszy miesiąc w Polsce. Dość ciepły, każdy dzień wydłuża się do blisko 17 godzin. Ale nocne i poranne przymrozki nie są rzadkie, opady bywają większe niż w kwietniu. To wcale nie przeszkadza podziwiać piękno rozwijającej się przyrody: zakwitających krzewów, drzew i roślin przyziemnych.

W polu

Zazieleniły się nawet zboża jare, a ozime wyrosły wysoko i zaczynają się kłosić. Między zbożem pojawia się coraz więcej chwastów, które zakwitają, bratki, maki, powoje i inne. Na miedzach: białe kępy rogownicy, miodem pachnące koszyczki mniszka lekarskiego (dmuchawca). W rowach: żabie oczka i żółte jaskry.

Coraz więcej owadów: chrząszczy, motyli, biedronek i innych. Na owady polują ropuchy. Rozbrzmiewa śpiew skowronków.

Na łące

Tak umajonych łąk nie ma w żadnym innym miesiącu. Mienia się różnymi kolorami. Niektóre dmuchawce przechodzą z żółtego koloru na delikatne kule białego puchu. Jaskry dopełniają żółtą barwę łąk, które przenikają rdzawe kwiaty szozawiu zwyczajnego i lilowe dzwonki rozpięzchle. Rozkwita koniczyzna.

Wśród kwiatów roślin pełno owadów i motyli, wśród nich jeden z najładniejszych naszych motyli - paź królowej.

Płiszka żółta składa w ukrytych w trawach gniazdach szare jaja. Zjawiają się derkacze.

W lesie

Na drzewach rozwijają się liście, a wraz z nimi kwiaty. Pękają drobne torebki w kępkach topoli białej i wiater roznosi jej małe, nasienka opatrzone puchem.

Przez rozwijające się liście słońce dociera do

stóp drzew, gdzie białą się kwiaty gwiazdnic, drobnych mozylinek, kokoryczek, konwalijek, marzanny, a także kwitnie poziomka, borówka czernica i brusznica.

Na końcach gałązek wszystkich drzew szpilkowych otwierają się otulone lepikami łuskami pączki i zaczynają wysuwać się z nich odkryte młodymi szpilkami wierzchołki wzrostu. Kwitnie sosna i świerk.

Kwitną krzewy i mniejsze drzewa: jarzębina, kalina, głóg, jeżyna i malina.

Dla leśnych owadów to czas godowy. Na spacerach lasem spotkać można jaszczurki, padalce i zaskronce.

Dla ptaków leśnych to czas lęgów. Zjawiają się też spóźnieni goście - wilga i kraska.

Rodzą się małe samy i jelenia.

W wodzie i nad wodą

Nad wodą widac trzcinę pospolitą, oczeret, sitowie, pałkę wodną, tatarak, skrzyp bagienny i inne.

Na powierzchni wody, wśród pływających liści widac białe kwiaty jaskrów wodnych i duże kiscie okrzężnicy bagiennej.

W płytszej wodzie widac kwitnące rośliny wodne.

W wodzie rozmnażają się pajawki, a także kontynuują tarło i składanie ikry ryby: bolen, śliz, sandacz, czernik - a także karp, karas, leszcz, ukleja płoś i sum.

A zuchy

nie siedzą w izbach. Lesne spotkania, harce po łąkach, zwiały przyrodnicze.

Drużynowe zapoznają zuchów z chronionymi roślinami, a także co wolno i czego nie wolno w parkach narodowych.

Maj to okres przygotowań w zakresie samarytarki - zadrapania, ukąszenia owadów itd.





Dlaczego postępujesz tak a nie inaczej? Co powoduje takie a nie inne motywacje Twojego działania? Zadaj sobie takie pytanie Druhno Drużynowa, Druhu Drużynowy. Od odpowiedzi zależy samoocena: po której jesteś stronie.

Po której stronie...?

Przedział nastąpi pomiędzy tymi, którzy służyli Czemuś, Komuś, a pomiędzy tymi, którzy służyli sobie. Przedział nastąpi pomiędzy tymi, którzy uwierzyli, że jest sens swoje życie poświęcić Sprawie, Człowiekowi, a pomiędzy tymi, którzy zamknęli życie swoje na sobie. - Przedział nastąpi niezależnie do tego, w jakich Bogów ludzie wierzyli, do jakich świętyń chodzili, do jakich wyznań należeli.

Ale ten przedział biegnie poprzez ciebie: pomiędzy twoim dążeniem do zagarnięcia dla siebie, podporządkowania wszystkiego i wszystkich swoim interesom, a pomiędzy twoim wyrwaniu się ku Dobru, służeniu Jemu, poświęceniu. Przedział następuje już w tobie, już teraz. I ty znajdziesz się Tam. Wtedy po jednej albo drugiej stronie w zależności od tego, jak teraz decydujesz. Po której stronie teraz stajesz.

(MODLITWA NA KAŻDY DZIEŃ - Ks. M. Maliński - Wrocław 1985)
(tytuł rozważania od redakcji z.)

**ZUCH
MISTRZYNI**
WYDAWCA: ZUCHOWA KOMENDA WARSZAWY

„ZUCHMISTRZYNI”-biuletyn metodyczny Głównej Kwatery Harcerek ZHR
Redakcja: hm Wiesława Stojek, hm Anetta Herdzina, hm Ludwik Tarnowski, korekta Barbara Zawłstowicz.
Adres kontaktowy redakcji: 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 68 m. 5 a
Cena egz.: w sprzedaży 5.000.- / 50 gr , w prenumeracie, z dostawą pocztą, jeden egz. rocznie 110.000.- / 11 zł , powyżej 1 egz. na jeden adres 60.000.- / 6 zł. Rozprowadzane w oblegu wewnątrzorganizacyjnym



archiwum
harcerskie.pl